Będzie już jakieś trzydzieści cztery tysiące lat
jak musimy na siebie patrzeć i obmyślać wciąż na nowo
stworzenie. Kolejne ekipy odnawiają lamperie w więzieniu
wymieniając przerdzewiałe kraty i kwiaty w wazonach
a ja próbuję nieugięcie dotrzeć do swojej ukochanej
zdobyć upragniony pocałunek, łyk słodkiej wody.

Najbardziej lubię chwile, gdy przypadkowo zbliżeni
przez trzęsienie ziemi, możemy spijać sobie z ust, bo później
przez długie dekady pozostaje oblizywanie warg i ucieczki
na drugą stronę przeźroczystej błony, w odległe miejsca
światła. Staram się jednak wyraźnie wymawiać jej imię,
wołając *Dunaliella, Dunaliella*. To jednak zbyt okrągłe słowo

obraca się jedynie w ustach, tworząc kolejne zielone
kręgi ; odpływy, przypływy zmysłów. Żyję jednak uparcie
i wierzę - ona jest jedynym powodem
chociaż możliwe, że zapomniałem jak się umiera.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alos, dodano 04.01.2018 20:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.